

Kultura niepolityczna

ANDRZEJ CHODACKI

- Czy ten człowiek, z którym pan rozmawiał, nie jest przypadkiem z partii KSČM?
- Tak, a o co chodzi?
- To jeszcze pan pyta? Przecież to złodziej i szuja, cała Praga go zna, ot, co, panie!
- A skąd pan wie? Zna go pan?
- Jego nie, ale partię znam.
- I to wystarczy, żeby nazwać kogoś złodziejem?
- Oni tam wszyscy kradną, panie. Tylko sobie premie przyznają i wożą tyłki po Pradze za podatki uczciwie pracujących ludzi.
- To jeśli pana kolega z partii coś ukradnie, to tym samym pan też jest złodziejem?
- Odczep się pan! Ja tego nie wymyśliłem! Taka jest kultura polityczna w tym kraju. Ja jestem z partii KDU-ČSL, więc wszyscy z partii KSČM to złodzieje i szuje. Dzięki temu jest równowaga, a przeciętny obywatel ma o czym pogawędzić przy piwie z kolegą. A pan, z jakiej partii?
- Przepraszam, spieszę się.
- Spiesz się – minister był niepocieszony. – I gdzie się śpieszy? Do wyborów jeszcze cały rok!